Ner 270.

NIEDZIELA.

KRAKOW

DNIA 6 LISTOPADA 1831 r.

Goniec wychodzi codziennie oprócz świąt uroczystych o godzinie 8 rano regularnie, w Drukarni St. GIESZKOWSKIEGO.



PRENUMERATA:

Kwartalna . . . . złp: 10.
Miesięczna . . . . . --- 4.
Numer pojedynczy . gr: 10.

Goniec Krakowski,

DZIENNIK POLITYCZNY, HISTORYCZNY I LITERACKI

OBSERWACYIE METEOROLOGICZNE.

Barometr dla lepszego porownania zredukowany na O° Reaumiura.

Dzień godzina	Barometr na O° g.	Therm:	Higrometr	Wiatr	Stan Atmosf:	UWAGI.
7	27 2. 600	† 4. 1	-- 1,5	polud. za. słaby	pochmurno	
4. 12	,, 2. 322	† 7. 7	† 1,9	,, ,,	,, ,,	deszcz
8	,, 2. 222	† 7. 2	† 1,0	,, ,,	,, ,,	,,
9	,, 3. 003	† 3. 8	-- 1,5	,, mocny	,, ,,	,,

Część Urzędowa.

WARSZAWA. *(29 Października.)*

W IMIENIU NAYJAŚNIEYSZEGO
MIKOŁAJA Igo
CESARZA i SAMODZIERZCY WSZECH ROSSYI
KRÓLA POLSKIEGO.
etc. etc. etc.

Prezes Rządu tymczasowego, królestwa Polskiego.

Obwieszczamy ninieyszem:

Ludzie zepsuci, szukający w zamieszkach własnych korzyści, rozsiewają wieści zarówno fałszywe jak niedorzeczne, jakoby prawy rząd miał zamiar włościan królesta Polskiego poddanymi ich panów uczynić. Spokoyni włościanie! nie ufaycie tak szkodliwym namowcom. Imieniem Nayjaśnieyszego Monarchy Pana naszego, oświadczam wam że Naymiłościwszy Król i Oyciec wasz, nietylko ucisku waszego nie żąda; lecz przeciwnie poleca ustanowionemu przez siebie rządowi, aby wszelkiemi silami starał się uczynić was szczęśliwymi. Nie przestawaycie, w pokoju zatrudniać się pracami waszemi, dla dobra ogólnego pożytecznemi, wypełniaycie bez oporu ziemskie wasze powinności, oraz bądźcie przekonani, że nietylko zostaniecie w posiadaniu praw wam służących, ale nawet rząd usilnie starać się będzie o polepszeniu losu waszego.

W Warszawie d. 9 (27) Paźdz: 1831 r.

Rzeczywisty tayny Radca.
F. Engel.

Częsc Nieurzędowa.

BERLIN (*1 Listopada.*)

Wczoray przejechał tędy goniec gabinetowy francuzki P. Bouquet z Petersburga do Paryża; dzisiay zaś xiąże Mikołay Trubecki wyjechał gońcem do Petersburga.

HAGA (*25 Października.*)

Xiąże Oranii wydał dziś z główney swojey kwatery w Tilburgu rozkaz dzienny do woyska, z uwiadomieniem: że z dniem dzisieyszym do południa kończy się zawieszenie broni z Belgami; woysko przeto ma się uważać od tey pory za będące w stanie woyny, i strzedz aby granica starych Niderlandów od nieprzyjaciela naruszoną niebyła. Odezwa ta jednak obok nakazania gotowości do boju, niezapowiąda jeszcze rozpoczęcia kroków nieprzyjacielskich.

ANTWERPIJA (*25 Października.*)

Mamy gruntowny powód spodziewania się, że król hollenderski przyjmuje albo już przyjął traktat pokoju uchwalony przez konferencyą piąciu mocarstw w Londynie. Z naszey strony, przyjęcia takowe jest nieodzowne. A przeto zachowaymy się w spokoyności, porządku i zaufaniu.

BRUXELLA (*25 Października.*)

Nadeszła tu wiadomość przez sztafetę że woyska hollenderskie na granicach stojące, są w poruszeniu; niespokoyność i obawa jakiemi wszystkie umysły zdają się bydź napełnione w zględem tego co daley nastąpi, trudne są do wyrażenia. Dzisieyszy dzień może rozstrzygnie losy nasze. Skutki obrad izby reprezentacyjney dotąd są jeszcze tajemnicą. Ministrowie trzymają także wszystko w jak naywiększym sekrecie.

Godzina w pół do 8mey wieczorem. W ten moment dowiadujemy się, że sprawa pomiędzy nami i Hollandyą już zagodzoną została. Król daje dziś wieczór u siebie ucztę. Z Paryża nam donoszą, że król Leopold postanowił koniecznie zawrzeć pokóy i ożenić się z jedną z królewien francuzkich.

LONDYN (*21 Października.*)

Od zawieszenia obrad prarlamentowych nie zaszlo tu nic nowego.— Przybył tu sławny poeta polski Niemcewicz, mianowany został członkiem towarzystwa literackiego.

POTRET THÓRZA CHOLERYCZNEGO.

Gdy nasz Krakow w czasie panującey cholery, posiadał kilka doskonałych kopij, niżey opisanego portretu, zdiętego zapewne z oryginału, przeto powyzszy artykul będzie na swojém mieyscu.

Najprzód thórz choleryczny mieć powinien na sobie skórę z gummi elasticum, na tey wielki plaster ze smoły, obwiązany kilku łokciami flanelli. Na sercu mieć powinien talerz, na piersiach wielki worek z ciepłym piaskiem, na okołoszyi podwóyną chustkę, napełnioną bzem i ziarkami pieprzu, uszy zatkane bawelną z kamforą, kolo nosa flaszeczkę z octem 4ch złodziei, a około ust gałązkę kalmusu. Na zawiązce z flanelli mieć powinien koszulę posypaną wapnem chlorycznem, na tey kaftanik welniany, na nim gorącą cegiełkę, kamizelkę z wapnem chlorycznem, flanellowe spodnie, niciane pończochy gotowane w occie, a na tych wełniaue kamforą potarte, pod podeszwami płytkie miedziane flaszki z wodą ciepłą, a dopiero na tych trzewiki. — Za łytkami powinien mieć wiszące 2 dzbanki z wodą ciepłą. — Na to wszystko niech wdzieje wielki szlafrok bawełniany chlorkiem potarty, a wreszcie płaszcz z ceraty i takiż kapelusz. W prawéy kieszeni mieć powinien funt herbaty melisowéy i pół funta dzięgielu, w lewéy sałwiją i rumianek. W kieszonkach kamizelkowych powinien mieć dwa flakoniki, jeden z olejkiem rumiankowym, drugi z kamforowym. W reszcie trzymając w prawéy ręce gałąź bzu, w lewéy akacyi, a w ustach z cwierć funta kalmusu, powinien mieć na około siebie szczotki do tarcia, cegły, futra i. t. p. rzeczy, a pewny będzie że na cholerę.... naypierwszy zachorować może.

(Z Gaz: Wied:)

Uwiadomienie.